

Jeden pyta, drugi odpowiada

„Jeden pyta, drugi odpowiada” – to ulubiony cytát z powiedzonek niezapomnianego Jerzego Dobrowolskiego, który pasjonuje Basię i którego często powtarza. Taka sytuacja zdarzyła się prawie osiem lat temu w samolocie, lecącym z Warszawy do Zurychu. Ja zapytałem o coś siedzącą obok panią, ona odpowiedziała... Zaczęła się miła rozmowa, która przerodziła się w znajomość, ta w przyjaźń, która trwa do dziś.

Basia Ahrens-Młynarska jest osobą niezwykłą, łączącą w sobie dwie przeciwności. Z jednej strony wielką wrażliwość i poetycką zwiewność, z drugiej ogromną siłę i wytrwałość. Wrażliwość Basi jest najwyższej próby, ma głębokie korzenie – komorowskie (czyli z podwarszawskiego Komorowa), ukształtowane szczęśliwym dzieciństwem w domu pełnym muzyki, sztuki i miłości (zainteresowanym polecam książkę autorstwa Basi „Zielnik rodzinny”). Niezwykłości dopełnia kariera aktorki po ukończeniu warszawskiej Szkoły Teatralnej w jej najlepszym okresie, znajomości i fascynacje największymi osobowościami sceny polskiej. Wrażliwość Basi to poezja życia i zachwyt nad światem.

Siła i wytrwałość rodziły się niezależnie. Już w młodości musiała walczyć, by wydobyć się na artystyczną powierzchnię, gdyż będąc siostrą wielkiego Mistrza Wojciecha Młynarskiego, musiała znaleźć swoje „poletko Pana B”, którego nikt nie potrafiłby lepiej uprawiać. Znalazła takie i wygrała.

Wrażliwcom nie jest łatwo. A Basia należy do kategorii „Galerników Wrażliwości” (określenie prof. Marii Janion), która spłonęłaby na stosie poezji, gdyby nie Uwe Ahrens, który zakotwiczył Basię w bezpiecznej przystani, otoczył opieką i postawił twardo na ziemi. Uwe jest niemieckim biznesmenem – także o wykształceniu muzycznym – i od 30 lat jest mężem Basi. Stanowią

absolutnie niezwykłą i szczęśliwą parę, mieszkającą w Szwajcarii.

Wypełniona poetycką wrażliwością i silną wolą działania, stworzyła Basia w Szwajcarii zupełnie magiczne miejsce – Klub Miłośników Żywego Słowa.

To obok Polskiego Muzeum w Rapperswilu i Polskiej Misji w Genewie najważniejsza polska placówka kulturalna w Szwajcarii, regularnie i bardzo aktywnie działająca. Od 25 lat co kwartał zaprasza szwajcarskich Polaków na niezapomniane wieczory, na które składają się: spotkanie, spektakl lub recital. Zawsze gości artystów z tzw. najwyższej półki. Nie sposób wymienić wszystkich, którzy odwiedzili jej Klub w Szwajcarii. Takie nazwiska jak: Bardini, Axer, Łomnicki, Łapicki, Holoubek, Kolberger, Konwicki, Tym, Głowacki... pokazują, że nie zabrakło przez te lata nikogo z najwybitniejszych polskich pisarzy, aktorów, piosenkarzy.

Co kwartał pojawia się zatem w Klubie (uprzednio spotkania organizowane były w teatralnych i koncertowych salach w Baden, ostatnio w sali kina Odeon w Bruggu) ponad dwustu wiernych miłośników członków Klubu, z krótszym lub dłuższym stażem, którzy przyjdzie na spektakl traktując jako ważne spotkanie z kulturą wysoką oraz okazję do bycia razem. Spotkania klubowe mają zawsze ambitny i inspirujący program, kończą się zazwyczaj późno w pobliskiej Odeonowi restauracji. A nie jest to grono ludzi przypadkowych, bo uczestnicy spotkań klubowych są ludźmi, którzy w Szwajcarii osiągnęli sukces. I tak, są to: profesorowie różnych specjalności, lekarze, prawnicy, ludzie kultury, menedżerowie, prywatni przedsiębiorcy, wysokiej rangi specjaliści różnych dziedzin.

Nie jest łatwo przyciągnąć i utrzymać tak wymagające i interesujące grono, stymulować

do dyskusji, do uczestnictwa. A przyjeżdżają oni do Bruggu z całej Szwajcarii, z: Zurychu, Berna, Lozanny, Genewy czy Zugu. Przyjeżdża już drugie pokolenie; z tymi, którzy pamiętają pierwsze spotkania, przyjeżdżają ci, którzy wstąpili do Klubu w ostatnich latach.

We wrześniu 2011 roku będziemy uroczysto obchodzić 25-lecie Klubu Miłośników Żywego Słowa. Będzie to wielkie święto trzech niezwykłych osób:

– Basi Ahrens-Młynarskiej, która niestrudzenie i z wielkim zapałem promuje polską kulturę

wysoką w Szwajcarii, tworzy i skupia wokół siebie piękne polskie środowisko,

– Mistrza Wojciecha Młynarskiego, który razem z Basią powołał do życia ten Klub, pomógł w przygotowaniu jego formuły i programów, często uczestniczył w jego spotkaniach,

– Uwe Ahrensa, dzięki którego sile i pragmatyczności Basia mogła pokonać wszystkie bariery (te wewnętrzne, czasem własne słabości, i te zewnętrzne).

Jestem członkiem Klubu i przyjacielem Basi od prawie ośmiu lat i cieszę się, bo moje życie w Szwajcarii bez niej i bez Klubu byłoby dużo bardziej... szwajcarskie.

Basiu! Jeden pyta, drugi odpowiada. Moja odpowiedź brzmi „tak”. I Ty wiesz, o czym mówię.

Jerzy Czubak



Od prawej: Wojciech Młynarski, Barbara Ahrens-Młynarska, Jerzy Czubak. Warszawa 2010 r., foto z arch. rodzinnego Barbary Ahrens-Młynarskiej